

**Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr Anny Osadnik sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, wszczętym przez Radę Naukową Instytutu Sztuk Plastycznych, Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji, Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.**

**Sylwetka doktorantki**

Anna Osadnik urodziła się w Tarnowskich Górach. Miejsca do którego powróci po uzyskaniu wszechstronnej edukacji artystycznej oraz pracy w różnych miastach Polski. Pierwszym jej wyborem w latach 1990 – 1991 było wychowanie Plastyczne na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Później dłuższą naukę w latach 1991 – 1995 podjęła we wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnej Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu) na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby na kierunku Grafika oraz równolegle przez okres czterech lat na nowo powstałym kierunku na w/w Wydziale - Konserwacja i Rekonstrukcja Zabytkowych Dzieł Sztuki. Specjalizacja: malarstwo, drewno polichromowane, pozłotnictwo. Dyplom z wyróżnieniem uzyskała w zakresie Grafiki Artystycznej pod kierunkiem prof. Romana Kowalika oraz aneks z malarstwa w PWSSP we Wrocławiu. Swoje umiejętności konserwatorskie poszerzyła, jako wolny słuchacz w latach 1995- 1996 na Wydziale Sztuk Pięknych w Toruniu, Specjalizacja: papier, skóra. W 2006 roku ukończyła kurs pedagogiczny organizowany przez wrocławską ASP i ALA (Autorskie Liceum Plastyczne). W Łodzi nawiązała współpracę ze studentami Szkoły Filmowej realizując teledyski przez okres trzech lat. Co w późniejszym czasie zaowocowało sześcioletnią pracą na stanowisku asystenta w pracowni Grafiki Warsztatowej prowadzonej przez prof. Tomasza Chojnackiego na Wydziale Edukacji Artystycznej w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Od 2006 roku pracuje na stanowisku nauczyciela rysunku i malarstwa w Liceum Plastycznym w Zespole Szkół Artystyczno-Projektowych w Tarnowskich Górach. Stopień awansu zawodowego otrzymała w 2018 roku.

To systematyczne nabywanie doświadczenia zawodowego ukazuje doktorantkę, jako osobę, która swoją ciekawość świata, zaspakaja ciągłym odkrywaniem i poznawaniem nowych możliwości ekspansji twórczej.

Osobowość Pani Anny Osadnik to: wrażliwość, witalność, temperament, gościnnność, to te cechy charakteru, są jej wielkim atutem w zjednywaniu sobie przyjaciół, czy też angażowania rzeszy ludzi do jej spektakularnych projektów artystycznych. Zaraża (inicjuje) do działania, do współpracy. Potrafi aktywizować, integrować wielopokoleniowe grupy społeczne z różnych środowisk do twórczego działania, zachowując przy tym swoją własną tożsamość. Zrobiła ze swojej posiadłości – przyjazny dom pracy twórczej – tak zwany „Azyl”. Dzięki pragnieniu poznania, eksperymentowania, odkrywania potencjału ludzkiego, jaki niesie z sobą możliwość wspólnego działania, uczyniła, ze sztuki swoją aktywność życiową, zacierając granice zwykłej codzienności.

### **Ocena dorobku artystycznego**

Dysertacja doktorska zatytułowana: **Reintegracja. Rzeźba w przestrzeni społecznej**, została napisana w formie pamiętnika. Autorka tym szczerym wyznaniem - podzieliła się z odbiorcą swoim „intymnym światem”, postrzeganiem codzienności w Lubszy Śląskiej - domu po swoich przodkach (dziadkach). Miejsca nasycone wspomnieniami z dzieciństwa. To w nim poszukuje inspiracji w pracy twórczej. Z zapamiętanych obrazów, przedmiotów, tworzy indywidualną mapę wspomnień. To tak jakby czas mógł biec w obie strony. Ten proces transformacji dobrze oddają jej słowa zapisane w punkcie „**Ludzie**”: *„Uważam, że to właśnie wspomnienia nadają głębi czasowi oraz doświadczania temu, co było, można poprzez nieustanną analizę badać naturę tych przemian”*.

Pani Anna Osadnik pisemną rozprawę doktorską podzieliła na dwa rozdziały. W pierwszym zatytułowanym: **„Sztuka w procesie reintegracji. Miejsca działania , akcje”**. Na początku opisuje swój, zwykły dzień, kontemplacji, funkcjonowania w domu, z którego przez okno obserwuje zachowania ptaków podczas karmienia. Potrafi rozróżniać poszczególne gatunki, i ich rozmaite zachowania. Na pozór nic szczególnego. Ale nic bardziej mylnego. To takie wsłuchiwanie się w zwykły dzień powszedni da doktorantce szczerze i prawdziwe wyjaśnienie rzeczywistości. Z bohaterów – „ptasich”, uczyni wzór do naśladowania w kolektywach społecznych. Czas kontemplacji pozwoli jej na zweryfikowanie, tego co ważne. Miejsce dostarczy jej inspiracji, a także uaktywni swoje możliwości w organizowaniu różnych akcji plastycznych. Misja integracji różnych środowisk miała swój początek podczas wydarzenia: **„Ceramiczna Noc w Lubszy”**. Jesienią 2015 roku zorganizowała akcje plenerowego wypalania gliny pod hasłem *„glina łączy”*. W konkluzji zanotowała: *„...jest to opowieść o tym, jak z kameralnego planu wypalania kilku glinianych form w przydomowym ogrodzie zrobił się potężny, z udziałem ponad pół tysiąca osób cała gęba Festiwal. Wystarczyło dać iskrę, żeby zapłonęły serca”*. W związku z dużą popularnością imprezy, ten projekt odbywał się przez kolejne trzy lata. Przy tej okazji każdorazowo był wspólnie budowany piec węgierski,

towarzyszyły temu tańce, śpiewy zespołu folklorystycznego: „*Babie lato*”, odbywały się kulinarne biesiady, ogniska, dyskusje.

Wydaje się więc, że w naturalny sposób powstała praca: „*Taniec w glinie*”. Z nieciekawej, mozolnej pracy przygotowania gliny do realizacji uczyniła atrakcyjne działanie, ugniatania gliny stopami, w rytm muzyki. Autorka w jakimś stopniu nawiązuje do wspomnień z dzieciństwa, doznań jakie towarzyszą podczas biegania bospo po rosie, trawie, kałużach.

Ta czynność otworzyła furtkę do kolejnej interesującej realizacji: „*Ślady i stopy wędrowne*”. Powstały cykl odcisniętych w glinie śladów stóp oraz bieżników kół samochodowych, zostały wypalone wraz ze szkłem pozyskanym z oczyszczania pobliskich terenów, z tzw. (śmiecia porzuconego po spożytym płynie). To symboliczne przetopienie odpadu miało go oczyścić. Stwierdzeniem „*zobacz, ktoś tu przed nami był*”. Owa deklaracja dostarcza nam jednoznacznych skojarzeń, widząc na łąkach, na ulicach połyskujące ślady, które sprawiają wrażenie zamarzniętych kałuż. Natomiast zupełnie inaczej czytamy je, gdy są zamontowane na ścianach, sufitach galerii, czy elewacjach budynku. Pełnią bardziej funkcję dekoracyjną. Lekko odchodząc od zamierzonej idei.

Były one prezentowane w Łodzi, Wrocławiu, Cieszynie, Gliwicach, Katowicach, Bekeszczabie (Węgry), Aradzie (Rumunia), Kutnej Horze (Czechy), oraz Amsterdamie.

Anny Osadnik wypracowana czasochłonna metoda powtarzania elementu wielokrotnionego w tysiącach egzemplarzy, prawdopodobnie mogła być wynikiem obserwacji pracy własnej cioci Doroty Osadnik podczas wyszywania kolorowymi nitkami obrazów. Powtarzalność wplatania igłą modułów w płótno, być może intuicyjnie podszeptywały artystce podobny schemat działania wycinania, sklejanie, zwijania, wplatania drobnych elementów z foli, papierków, sreberka, taśm itp. Taki sposób multiplikacji poszczególnych elementów wyznacza pewien rytm pracy, wymaga od autora skupienia, determinacji. Każda praca to opowieść przyczyn narodzenia się pomysłu, czasem spontanicznego banalnego gestu - wg. wspomnień doktorantki: „*...jedząc cukierki tocząc spokojne dyskusje, kulaliśmy z papierków po zjedzonym cukierku, śliczne kulki*”. Stąd powód i tytuł pracy: „*Kuleczki. Jedna kulka/ Jedno słowo*”. I tak zaczął się cykl kuleczkowych prac usypanych w ogromne stosy lub rozsypanych beładnie interaktywnych instalacji w różnych przestrzeniach galerii. Zbiory kulek przybierają różną formę, luźnych kompozycji, czasem autorka wsypuje je do słoików gablet, pojemników bądź uzupełnia nimi inny cykl prac, z biegiem czasu widać, że bywają selekcyjonowane pod kątem kolorystycznym i gabarytowym, ale wciąż wywołują różne emocje i kolejne skojarzenia. Zaskakująco intrygujące o nieskończonej możliwości kreatywnej. Swobodnie żongluje skalą, ze swoich zbiorów (pamiętek) wykreowała swój magiczny świat, zbudowała swoje małe królestwo, czego np. możemy doświadczyć oglądając pracę „*Srebrna komnata*”. Z płatów złotej i srebrnej folii, z zachowaniem gradacji walorowej, całkowicie oplotła przestrzeń wystawienniczą (ściany, sufit, podłogę). Dokonuje czegoś niezwykłego „*ożywia obraz*”. Widz może poczuć szelest materii, która reaguje na ruch powietrza, a refleksy odbić, wydają się śledzić odbiorcę. Tym działaniem sugeruje przeniesienie w inny wymiar baśni i magii. Ten wykreowany „*zaczarowany pokój*”, mówi o czymś bardziej

istotnym, mówi o jej dojrzałej świadomości, malarskiej odwadze, łamaniu stereotypów naszych przyzwyczajęń i zwyczajów.

Innym prostym działaniem wydawać by się mogła interwencja w ogrodzie, zawieszenie firanek na płocie, gdzie płot stał się „oknem”. Rozszerzanie funkcji zasłony to nie tylko dekoracja, to czułość z jaką artystka traktuje swoją posiadłość, otulenie przestrzeni tętniącej życiem artystycznym w zgodzie z naturą jest klasycznym przenikaniem się natury i kultury w pełnym tego słowa znaczeniu. Zbliżona konwencja artystyczna zaistniała również w przestrzeni galerii. Z firan, włóczek i sznurków stworzyła pionową instalację od sufitu do podłogi nazywając ją: „wodospad”. Wnętrze tego ażurowego obiektu, było sentymentalnym powrotem do dzieciństwa zapamiętanych obrazów, zdarzeń, sytuacji. Odtwarza przestrzeń – buduje z rekwizytów w jasnej tonacji rodzaj scenografii. Słowa autorki to najlepiej oddają: *„Z ciocią kojarzyć mi się będzie zawsze ten koronkowy, malowany delikatnymi, cienkimi ale równocześnie mocnymi nitkami świat. I też takie trochę jakby „ukryte” za firanką w azylu spokoju, tworzonego w trudzie długiego i mądrego życia”*. Ten emocjonalny zapis oddaje atmosferę spokojnego rytmu dnia w małej miejscowości, a biel dodatkowo wzmacnia i jednocześnie ukazuje tęsknotę za wyidealizowanym obrazem, jak ze snu.

Innej problematyki dostarcza nam praca: **„Na bezsenność dobra kołdra”**. Zainicjowana akcja zbiórki blistrów po lekach była długo opracowywanym projektem, trwającym rok. Imponująco wygląda ilustracja przedstawiająca zbiorową akcję skubania blistrów po lekach i suplementach diety, gdzie misternie zostały wycięte pojedyncze porcje dawek. To one posłużyły artystce, jako wypełnienie do pikowanej kołdry oraz poduszek. Przeźroczystość zewnętrznej powłoki okrycia, uwidoczniała nietypowy wysyp w kwadratowych kwaterach kołdry o wymiarach 200x7x300. Ta praca oprócz estetycznych walorów, posiada w swoim przekazie kilka warstw znaczeniowych. Pomimo oczyszczenia z nazw i reklam wszystkich pojedynczych plastikowych wyduszek po tabletkach, to nadal mocno działa na wyobraźnię ślad po leku, forma jednoznacznie kojarząca się z opakowaniem medykamentu. Ich pozorna anonimowość wprowadza jeszcze większy niepokój, moment zaskoczenia przeradza się w rzekę pytań, czy plastiki i leki to znaki naszych czasów? Czy przekorny tytuł pracy da ukojenie bezsenności? Bo przecież utylitarna forma kołdry traci swoje najważniejsze zadania: dawanie ciepła, ochrony przed chłodem, (tzw. azylu spokojnego snu), natomiast jako obiekt rzeźbiarski zyskuje oryginalny i śmiały zapis. Emanuje energią. W przestrzeniach galerii staje się punktem odniesienia do wszystkiego co zastane. Pomysłowość w przywołaniu prostej formy - symbolu komfortu (kołdry i poduszek), zderza z materią odpadów, naszego konsumpcyjnego stylu życia, gdzie wszechobecny plastik stał się – zagrożeniem i symbolem bezsilności - choroby cywilizacyjnej.

Wydaje się, że już wcześniejsza praca z tego ekologicznego cyklu, mówi o niepokojącym zaśmiecaniu naszej ziemi. Instalacja: **„Skupiona sfera 19.003/350+”** była chyba najbardziej śmiałym, spektakularnym i odważnym przedsięwzięciem, zrealizowanego projektu ze szklanych butelek w przestrzeni ogrodu Domu Pracy Twórczej LCC w Lubszy. Chwalebna była akcja pozyskiwania butelek w wyniku licznych ekologicznych akcji „sprzątania świata” w lasach, parkach oraz od tzw. darczyńców – ludzi, których doktorantka zaprosiła i zmotywowała

do zebrania i dostarczenia jej bezzwrotnych butelek. W tym przypadku idea dzieła również nawiązuje do sztuki - „ready made”. Budowanie z trzech tysięcy butelek obiektu w kształcie kopuły jest dziełem ciekawym zarówno ze względu na formę i koncepcję. Tytuł pracy podpowiada miejsce geograficznego usytuowania obiektu – południk 19.003, który przebiegając przez Polskę dzieli kraj na dwie równe części. Z kolei punkt umiejscowienia obiektu ma indywidualne znaczenie symboliczne dla artystki – posiadłość rodzinna. To przestrzeń wielorakich znaczeń i głębokiego zakorzenienia, uzmysławia nam nawarstwienie kontekstów społecznych i historycznych. Artystka zaprasza artystów i bliskie jej osoby do czynnego swobodnego przebywania wewnątrz szklanej sfery. Przy tej okazji prowadzi dokumentację interaktywnych zachowań osób, które się tam znajdują o różnych porach dnia i roku. To wieloznaczeniowe dzieło inspirująco działa na odbiorcę. Cieszyło się też dużym zainteresowaniem lokalnej prasy, radia, kuratorów, krytyków. Wówczas o tym dziele pojawiło się sporo dobrych recenzji w gazetach od analizy do nawiązania np. Marta Burian pisze: *„W 2018 roku, dokładnie 50 lat po śmierci prekursora sztuki konceptualnej Marcela Duchamp’a, w Lubczy na południku 19,003 powstaje obiekt, który budzi skojarzenia z jedną z jego najśłynniejszych prac „Suszarka do butelek”*. Ja jeszcze poprzez podobieństwo samej formy, przywołałabym innego artystę Mario Mertza, który stworzył cykl prac: *„Igloo”*, ale skala dzieła, sposób zdefiniowania przestrzeni przez Annę Osadnik, są zgoła odmienne. Dla niej sztuka jest zwierciadłem kondycji zastanego świata, gdzie akt twórczy jest przestrzenią, w której przenika się tożsamość indywidualna i zbiorowa.

Podobnie jak w pracy: *„Szkic do jeziora”*, autorka sięga po sprawdzoną strategię działania. Pozyskując materiał z recyklingu i pracy w kolektywie. W starannie wytyczonym miejscu swojego ogrodu robi imitację stawu z płyt cd. wraz z wyspą ze słoików centralnie usytuowaną na środku. Dopiero wykonane zdjęcia za pomocą drona ukazują dokładną wielką kopię płyty cd. składającą się z jej wielu elementów, a holograficzne refleksy odbitego światła do złudzenia przypominają tafnię wody. Imitacja owego działania ma określić kształt i wygląd docelowego zbiornika wodnego, który powstanie w miejscu obecnej instalacji. Zmieni się tylko struktura materii, ale nadal pozostanie ślad pierwowzoru. Jak twierdzi chce stworzyć bezpieczny azyl dla środowiska wodnego, poidła dla ptaków, zbiornika do podlewania ogrodu. W tym zamyśle jest ciekawe rozwinięcie idei z nieużytecznej na użyteczną. Taki artystyczny szkic pragmatycznej intencji. Symboliczny kształt jeziora, ma się jednoznacznie kojarzyć z zapisem małego wodnego ekosystemu. Pomysłowość, skala i rozmach przedsięwzięcia jak zwykle wzbudza podziw. Jej ekologiczne akcje sprzątania świata, wpisują się logicznie w całość jej egzystencji.

Odniesienie się do wody substancji, która umożliwia istnienie życia na Ziemi stała się dla artystki metaforą, znaczeń i sensów, determinującą każdy rozwój. Dlatego ważność tego problemu szeroko omawia w punkcie: *„Woda. Wpływanie”*. Punkt, który zamyka pierwszy rozdział w/w rozdziału i jest wprowadzeniem do drugiej części: *„Realizacja”* głównego tematu rozprawy doktorskiej. W nim szerzej opisuje pochodzenie wody, jej wpływ na powstanie i rozwój życia na naszej planecie, przypomina jaką powietrzną na kuli ziemskiej zajmują

akwenu wodne, tłumacząc przy tym ich zróżnicowaną kolorystykę i ciężar. Przedstawia trzy stany skupienia wody. Przytacza refleksje bliskich jej osób, uczniów, „w opisywaniu wody”. A wszystko to po, by uzasadnić wagę zamierzonej problematyki dzieła doktorskiego. Stąd min tytuł pracy: **Zbieram dłonie / daj mi wodę**. Pani Anna Osadnik w większości zbudowała swój program na akcjach społecznych, angażując w to rzeszę wolontariuszy. Tym razem, to ona przejęła cały ciężar na siebie, oddając hołd pomocnym dłoniom. Doktorantka uczyniła piękny ukłon w stronę osób wspierających i czynnie uczestniczących w jej dotychczasowych działaniach. Postanowiła odlać ich dłonie we wspólnym dla wszystkich geście trzymania wody, podawania jej, jako cennego daru, „symbolu życia”.

Proces odwzorowania dłoni w gipsie, zwykle trwa ok. dziesięciu minut w bezruchu. To te minuty decydują o jakości uzyskanego negatywu do dalszej obróbki. Jednak dla autorki większym znaczeniem była obserwacja zachowań poszczególnych osób, ich reakcje towarzyszące w trakcie owego procesu. Uwzględnienie ich emocji będzie kluczowym działaniem w dalszym jej działaniu, by jak najprawdziej oddać tym gestem indywidualną opowieść o każdym z osobna człowieku. Zanotować tą krótką chwilą ich temperament, wiek, ich złożoną historię dotychczasowego bytu. Bowiem budowa anatomiczna wewnętrznej strony dłoni jest jak mapa, wiele z niej można odczytać. Nawet z nieudanych odlewów rąk wynikających z poruszenia, w czasie formowania, stały się dla niej cennym unikatowym zapisem. I tak każda para tych rąk może być indywidualnym skończonym dziełem, (tzw. przysłowiową „kroplą” w morzu), ale Anna chce zbudować „rzekę”, większą całość (działającą masą) podobnie, jak „Terakotowa armia” ma decydować o sile grupy. Tymi „cegiełkami rąk”, określiła jeszcze mocniej swoje stanowisko odnośnie, wagi aktywizowania różnych grup społecznych. Dodając: „... *gdy dochodzi do sytuacji, w której siła własna słabnie, energia zaczyna płynąć z zewnątrz i napędza do działania*”. Długo trwały proces pracy twórczej, rozłożony na poszczególne etapy, pozwala doktorantce dokonywać ciągłych zmian, korekt czy nawet reinterpretacji wcześniej założonego planu. Wnioskuje to z jej słów: „*Żywy akt twórczy jest a przynajmniej moim zdaniem zdecydowanie powinien być – nieprzewidywalny*”. Brak jakiegokolwiek ograniczeń w dziele, z jednej strony kłóci się trochę z programem pracy doktorskiej - zakładanych efektów i celów tzw. (badania naukowego), a z drugiej strony, autorce daje poczucie nieskrępowanej wolności. I tego co w szczególności motywuje każdego twórcę „ciekawość zobaczenia końcowego rezultatu pracy”. I jak widać. Jej złożone instalacje w pełni ukazują swoją wirtuozerię w momencie „upublicznienia”, czy to w przestrzeni galerii, czy przestrzeniach otwartych, są zapisem złożonych historii zapętlenia czasu przeszłego, teraźniejszego i przyszłego, są próbą odpowiedzi, na odwieczne egzystencjonalne pytanie: „kim jestem i dokąd zmierzam”.

Rzeczywistość wokół nas ciągle się zmienia, zmieniamy się my sami. Przeglądając dokumentację prac artystycznych Anny Osadnik z poszczególnych lat nakreśliły mi pewnego rodzaju kronikę wydarzeń. Sentymentalne powroty, do wielorakich doświadczeń, powodował zawsze w jej pracach rezonans z teraźniejszością. Dla niej głównym motywem powstawania efektu plastycznego było pragnie komunikowania się ze światem poprzez swoją wyobraźnię.

## Konkluzja

Pomysłowość, spontaniczność, wrażliwość, odwaga, temperament, aktywność oraz zdolności organizatorskie, przyczyniły się do powstania imponującej ilości, przedstawionych przez doktorantkę, wystaw w kraju i poza granicami Polski. Brała udział w ponad pięćdziesięciu wystawach indywidualnych, ponad stu pięćdziesięciu wystawach zbiorowych. Uczestniczyła liczących plenerów, sympozjów, konferencji naukowych. Jest inicjatorką i organizatorką spektakularnych akcji, festiwali. Jurorka, pedagog, artystka o dużym doświadczeniu zawodowo- naukowym. Wyraża siebie przez sztuką.

Obie części dysertacji doktorskiej, tj. praktyczna **Zbieram dłonie / daj mi wodę** i teoretyczna, **„Sztuka w procesie reintegracji. Miejsca działania , akcje”** prezentują bardzo wysoki poziom artystyczny i intelektualny. Praca doktorska mgr Anny Osadnik stanowi ważny głos w dyskusji, a temat, w kategoriach humanistycznych został wystarczająco zanalizowany i objaśniony. Doktorantka w udany sposób stworzyła swoją opowieść o roli artysty w obliczu ciągłych przemian.

Jej rozprawa doktorska oraz wystawa spełniają wymogi formalne i stanowią znaczny wkład w rozwój współczesnej praktyki artystycznej. Doktorantka prezentuje umiejętności, które uważam za całkowicie wystarczające do prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej i dydaktycznej. Dlatego też, zgodnie z Art. 13, Ust. 1. Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2017 poz. 1789 ze zmianami), wnioskuję do Rady Naukowej Instytutu Sztuk Plastycznych, Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach o nadanie mgr Annie Osadnik stopnia z wyróżnieniem doktora sztuki w dziedzinie sztuki, dyscyplina sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

